

Kamiński stanie na czele superministerstwa bezpieczeństwa?

13 czerwca 2017

W Polsce pojawi się superministerstwo do spraw bezpieczeństwa. Jego zwierzchnik i podlegające mu służby dostaną do ręki uprawnienia, których w Polsce po 1990 r. nie miał nikt.

Tak wynika z nieujawnionego do tej pory projektu ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Narodowego, o którego szczegółach napisał dziś Onet. Przepisy te zakładają, że Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Agencja Wywiadu zostaną połączone w jedną służbę o potężnych kompetencjach. ABN będzie zbierać wszelkie możliwe informacje związane z bezpieczeństwem państwa. Stanie się wywiadem, kontrwywiadem i formacją antyterrorystyczną, w przypadku wprowadzenia stanu wojennego – automatycznie jednostką wojskową. Uzyska wgląd we wszelkie informacje gromadzone o obywatelach, w tym w tajemnicę bankową. Do tego, podobnie jak do obserwacji obywatela, podsłuchiwania jego rozmów czy monitorowania aktywności w sieci teoretycznie potrzebna będzie zgoda Sądu Okręgowego w Warszawie. Jeśli jednak obecnemu rządowi uda się doprowadzić do końca plan podporządkowania sobie sądów, stanie się to zwykłą formalnością. Ponadto kontrola wymiaru sprawiedliwości nad działaniami służb będzie iluzoryczna.

ABN w zakresie inwigilowania dostanie zresztą większe możliwości, niż obecne służby. Jeśli ABW może to robić w celu „rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw”, to nowej superformacji wystarczy dostrzeżenie niejasnego „zagrożenia” – terrorystycznego, ekstremistycznego, „dla porządku konstytucyjnego”, „bezpieczeństwa narodowego”.

„Onet” podaje również, że projekt przygotowali ludzie z kręgu

Mariusza Kamińskiego i to on właśnie, po jego przegłosowaniu, miałyby być już nie koordynatorem służb specjalnych, a ministrem bezpieczeństwa narodowego, z nadzorem nie tylko nad potężną ABN. Minister bezpieczeństwa narodowego dostanie również prawo wydawania poleceń służbom wywiadu wojskowego (SKW i SW), a ich formalnego zwierzchnika, czyli ministra obrony narodowej, tylko o tym fakcie powiadomi.

Autorzy ustawy chcieliby również zlikwidować Kolegium ds. Służb Specjalnych i utworzyć zamiast niego Kolegium Szefów Służb Specjalnych. Obecnym organem kieruje premier – w pracach nowego braliby udział tylko szefowie poszczególnych służb, którzy ewentualnie mogliby zaprosić przedstawicieli prezydenta i rządu na posiedzenie. Mogli, ale nie musieliby.

Retorycznym pozostaje pytanie, jak pod zmianie ustawy premier mógłby realizować zapisaną obecnie w polskim prawie kontrolę nad specsłużbami. A także pytanie o to, do czego dąży PiS, reformując służby w sposób niespotykany w demokratycznych państwach.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu